

Nazywam się Eberhard — Bukowski

Od autora: Tekst brał udział w II edycji konkursu "Malowanie słowem". Utwór do obrazu "Oczekiwanie nowych czasów" Vadima Voithekovicha

Nazywam się Eberhard

Nazywam się Eberhard. Jestem Szwajcarem. Urodziłem się w 1894 roku w pięknym, górskim miasteczku La Chaux-de-Fonds. Jak łatwo policzyć – mam prawie 130 lat. Nawet mogę to policzyć dokładnie, w miesiącach, dniach, minutach a nawet sekundach, bo precyzja to dewiza życia – w moich stronach, ale czy warto. *Festina lente*, nie?

Pomimo wieku, trzymam się bardzo dobrze. Zawsze o sobie dbałem, choć dobre geny, materiał i wychowanie nie są też bez znaczenia. Gdzie trzeba jestem chudy, gdzie trzeba zaokrąglony, wszystko wewnątrz (pomimo wieku) działa bez zarzutu. Cera też niczego. No, przystojniak! I to z odpowiednim sznytem – jak to szwajcarski zegarek. *Pardon* – wspominałem już, że jestem, oczywiście, zegarkiem?

Jak wszyscy – urodziłem się nago, ale szybciotko dobrze mnie ubrano. Ha, wiecie kto mi szył ubranko? Takie na całe życie? Georges-Edouard Jeanneret-Gris! Ale nazwisko, uff... Tak, tak – ten sam. Na pewno wiecie kim był, ale ja jeszcze przypomnę – to najlepszy wtedy grawer – w mieście. Ojciec małego Charlesa-Edouarda który, jak już przestał być mały, stał się duży, zaczął rysować, obliczać a potem projektować wspaniałe domy, głównie z betonu. Wtedy już nie był Charlesem-Edouardem, nazywał się już Le Corbusier. Był pierwszym człowiekiem, którym się zaopiekowałem. Do dziś miałem ich jeszcze kilku, ale ten był pierwszy. Poznałem go, kiedy przychodził do pracowni ojca zaglądać mu przez ramię podczas mozolnego ozdabiania garniturków moich kumpli po mieczu. Trochę nawet u ojca terminował, malował, emaliował. Spodobała mi się jego pasja w oczach, wycucie, delikatny dotyk. Tak postanowiłem, że jak tylko będę gotowy – będzie moim pierwszym podopiecznym. Moim człowiekiem. Co prawda, nie takie było, podobno, moje przeznaczenie. Urodziłem się, żeby zostać właścicielem jednego z włoskich ministrów. Rząd włoski zamówił u mojego ojca jeszcze kilku takich samych przystojniaków i zamierzał nas osadzić na stałe w Rzymie, jako prezenty za lojalną służbę w rządzie. Koledzy nie mieli nic przeciwko, cieszyli się na nowe miejsce, włoski język, szyk i prestiż. Szczęrzyli się wzajemnie do siebie chromowanymi uśmiechami, podnieceni czekającą podróżą. Ale ja nie – przyczałem się wtedy w szufladzie, pośród kasetek, części, papierzyków. Wylałem na przód szuflady dopiero po wyjeździe przejętego ważną misją kuriera. Kurier pewnie jeszcze bardziej się przejął, kiedy na miejscu zegarki przeliczono. Pewnie spłacają mnie jeszcze jego wnuki, he...he...

No, tak czy tak – nadspodziewaną superatę w mojej osobie postanowiono przekazać małemu Charlesowi. Tak się zaczęła nasza wspólna podróż. Dosłownie. Charles zaczął podróżować, zwiedzać, uczyć się. Prowadził też bogate życie towarzyskie. Oj, poznałem wtedy wielu znanych, inteligentnych ludzi. Malarzy, artystów, pisarzy... I inny element!

Z czasem (nomen omen) jednak zaczęło się między nami coś psuć. Zresztą – to pewnie moja wina. Znudziły mnie już podróże, niewygody, stale niestałe godziny snu. Dojrzewała we mnie decyzja, że trzeba coś zmienić. Charles poświęcał mi coraz mniej uwagi, coraz gorzej się rozumieliśmy. Zresztą – wpadł mi już w oko nowy człowiek. Miły, spokojny, cichy dobrze zapowiadający się naukowiec lingwista. Przyjechał z Anglii do Szwajcarii na wakacje. Jakoś tam poznali się z Charlesem. Obaj młodzi,

pełni planów, marzyciele. Nazywał się Tolkien. John Tolkien. Kiedyś zaczął opowiadać nordyckie legendy. Wiecie – lasy, skały, trolle i takie tam... Ładne.

I tak się w końcu zdarzyło, przypadkiem, że pewnego pochmurnego dnia, wieczorem, Charles przegrał w karty ładny, prawienowynowy zegarek Eberhard.

Pożegnaliśmy się bez żalu, bez złości. *Bon voyage et merci, Charles!*

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Bukowski, dodano 04.01.2023 20:20

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.